

ZMIENŃ SWOJE ŻYCIE. ZMIENŃ SWÓJ ŚWIAT.

activated

PODNOSENIE ŻAGLI

Wysiętek
wart zachodu!

Widok

Osiągaj swoje cele

Na dziobie łodzi bangka

Przygoda z Bogiem



KILKA SŁÓW OD REDAKCJI WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO Z OKAZJI URODZIN, *ACTIVATED!*

Te kilka słów wprowadzenia zazwyczaj miało na celu przedstawienie tematów ujętych w danym wydaniu, lub zwrócenie uwagi na któryś z artykułów. Czasami, w tej części magazynu dzieliliśmy się jakąś anegdotą, albo osobistym przemyśleniem.

Zgodnie z kalendarzem, styczniowy numer magazynu skupia się głównie na temacie noworocznych wyzwań i możliwości.

Ale chciałbym też poświęcić chwilę na inną ważną kwestię, którą upamiętnia to wydanie magazynu.

Dokładnie 20 lat temu „urodził” się magazyn *Activated* – pierwsze wydanie zostało opublikowane w styczniu 1999 roku. Dziś, ponad 220 numerów później, tysiące artykułów magazynu *Activated* opublikowanych do teraz zostało przetłumaczonych na wiele języków i przeczytanych w formie papierowej, lub elektronicznej przez dziesiątki milionów czytelników.

Te dwie dekady były wspaniałą przygodą. Jesteśmy wdzięczni tym wszystkim, którzy uczestniczyli w procesie tworzenia magazynu, oraz pisania tekstów. Nade wszystko, chcemy podziękować wszystkim naszym czytelnikom, w szczególności tym, którzy szerzą wieści o naszym magazynie i dzielą się naszymi treściami z przyjaciółmi, bliskimi, lub innymi ludźmi za pośrednictwem mediów społecznościowych.

Nie wiemy co przyniesie przyszłość, ale wiemy kto ma nad nią kontrolę. I wiemy, że On jest po naszej stronie. Więc mając świadomość Bożych obietnic z ogromną nadzieją możemy patrzeć w przyszłość, na Nowy Rok 2019: „Jestem bowiem świadomy zamiarów, jakie zamyślam co do was,” mówi Pan. „Zamiarów pełnych pokoju, a nie zguby, by zapewnić wam przyszłość, jakiej oczekujecie.”¹

Niech Pan Bóg wam błogosławi. Życzymy wam wspaniałego nowego roku przepelnionego opieką Bożą i Jego błogosławieństwami!

Samuel Keating
Redaktor Naczelny

1. Księga Jeremiasza 29:11

Kwiaty, plany i marzenia na nowy rok

JOYCE SUTTIN



Uwielbiam zajmować się swoim ogrodem, ale czasem mam problem z kwiatami. Każdej wiosny, lubię kupować kilka nowych kwiatów, aby cieszyć się nimi w czasie długich letnich dni. Doglądam je, podlewam i podziwiam ich piękno. Ale kiedy zaczynają żółknąć i umierać, przeżywam trudny czas.

Kiedy widzę spustoszenie wśród moich roślin pod koniec sezonu, mam poczucie jakbym przestała dbać o swój ogród, ale zawsze zadziwia mnie wiosna. Widząc wyrastające z ziemi pierwsze małe młode pędy uświadamiam sobie, że jest tam wciąż życie. Załazek nasiona wciąż tam jest. Muszę tylko być cierpliwa. Muszę zaufać nasionom. Muszę pozwolić im zrobić to co zwykle robią, aby odrodziły się jako wspaniałe, nowe rośliny.

Tak samo jest z moimi pomysłami,

marzeniami i celami na każdy nowy rok: czasem muszę tylko na pewien czas pożegnać się z nimi, lub je wstrzymać. Muszę wierzyć, że kiedy nadejdzie właściwy czas, wszystkie te myśli zaczną znowu kiełkować i będę mieć plan. A wtedy, jeśli z czułością i pracowitością zajmę się tym planem, on ożyje.

Dlatego też, w tym roku zamierzam przestać oplakiwać martwe rośliny i plany. Zamierzam zostawić je w spokoju i dać im czas. A kiedy nadejdzie właściwy czas, kiedy zaświeci słońce i pojawią się znowu delikatne deszcze, będę mogła cieszyć się tym, że zaczynam coś nowego i pięknego.

JOYCE SUTTIN JEST EMERYTOWANĄ NAUCZYCIELKĄ I PISARKĄ. MIESZKA W SAN ANTONIO, W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

PODNOŚZENIE ŻAGLI

PETER AMSTERDAM

Wszystko w czym chcemy dobrze się spisać w życiu wymaga wysiłku, w tym upodabnianie się do Chrystusa. Potrzeba wysiłku, aby świadomie *rozwickać* pobożne przekonania, nawyki, charakter, myślenie, oraz zachowanie. Wymaga to też umyślnego *wyzbycia się* złych przekonań, szkodliwych nawyków, bezbożnego charakteru, błędnego myślenia, oraz złego zachowania.

W Nowym Testamencie czytamy o „zwlekaniu z siebie”, pozbywaniu się aspektów naszego życia – zarówno wewnętrznych myśli i uczuć, jak i wynikających z nich zewnętrznych działań – które walczą z upodobnianiem się do Chrystusa. Jednocześnie, Nowy Testament mówi nam, że powinniśmy „przyoblekać się”, powiększać nasze życie o te aspekty, które przyczyniają się do rozwoju pobożności. Obie koncepcje wymagają podjęcia decyzji i działania.

Zwlekanie z siebie

A teraz i wy odrzućcie to wszystko: gniew, zapalczliwość, złość, znieważanie, haniebną mowę od ust waszych! Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami.—*List do Kolosan 3:8–9*

Niech zniknie spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważenie – wraz z wszelką złością.—*List do Efezjan 4:31*

I my zatem mając dokoła siebie mnóstwo świadków, odłóżwszy wszelki ciężar, [a przede wszystkim] grzech, który nas łatwo zwodzi,

winniśmy wytrwale biec w wyznaczonych nam zawodach.—*List do Hebrajczyków 12:1*

Przyoblekanie się

Obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy! Na to zaś wszystko [przyobleczcie] miłość, która jest więzią doskonałości.—*List do Kolosan 3:12–14*

Przyobleczmy się w zbroję światła [i] przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa.—*List do Rzymian 13:12,14*

Przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości.—*List do Efezjan 4:24*

Te cechy są owocem życia przekształconego i wzmocnionego na skutek podążania za naukami Pisma Świętego i stosowania wiary w życiu. Nie jest to proste, ale kiedy poświęcimy czas i wysiłek, aby ćwiczyć, aby zerwać ze starymi nawykami i aby budować nowe, stanie się to bardziej naturalne.

Oczywiście, musimy polegać na Bożej pomocy, lub łaśce w kwestii rozwijania nowych nawyków. Ale nie możemy liczyć na to, że Duch Święty zmieni nas bez wysiłku, czy działania z naszej strony. Bóg przebacza nam nasze grzechy, ale oczekuje od nas tego, że będziemy się starać unikać grzeszenia. Mamy odpierać te rzeczy, które oddalają nas od upodabniania się do Chrystusa, mamy przyoblec się w nowe ja i mamy żyć najlepiej jak potrafimy jako nowe

1. Zigarelli, *Cultivating Christian Character*
2. Ibidem, s. 39.
3. Patrz List do Galatów 5:22-23



stworzenie, którym staliśmy się w Chrystusie. Czyż tak, zyskamy większe szczęście, relację z Bogiem, poczucie spełnienia, oraz radosne życie.

Niedawno przeczytałem analizę badania przeprowadzonego przez chrześcijańskiego autora Michael'a Zigarelli, przedstawiającą porównanie pomiędzy chrześcijanami o niskiej, średniej i wysokiej cnotliwości.¹ Wyniki jego badań wykazały, że większość z 5000 przebadanych chrześcijan było chrześcijanami o średniej cnotliwości. Chrześcijanie o wysokiej cnotliwości stanowiący mniejszość wśród badanych były to osoby, które wkładały wysiłek w realizację określonych działań prowadzących do rozwoju charakteru chrześcijańskiego.

Zigarelli zwrócił uwagę na to, że każdy chrześcijanin ma do odegrania istotną, aktywną rolę w swoim rozwoju duchowym:

Pełniejsze sformułowanie procesu rozwoju jest takie, że Bóg ma Swoją rolę, a my mają swoją rolę. Wzajemne oddziaływanie tych ról można porównać do przepłynięcia żaglówką z jednego miejsca do drugiego. Aby przepłynąć żaglówką z punktu A do punktu B, wymagane są dwa kluczowe elementy: potrzebujemy wiatru wiejącego w kierunku naszego celu, oraz musimy ustawić żagiel w takiej pozycji, aby łapał wiatr. Łatwo domyślić się tutaj analogii. Duch Święty to wiatr, który dąży do tego, abyśmy stopniowo upodobniali się do Chrystusa. My jesteśmy żeglarzami, którzy muszą podnieść żagiel; tzn. zrobić coś co pozwoli nam znaleźć się w pozycji umożliwiającej złapanie Ducha Bożego, który popchnie nas w pożądanym kierunku.²

Jeśli dążymy do większego podobieństwa do Chrystusa w naszym życiu, musimy „podnieść nasze żagle” poprzez czynienie tego, co pomaga nam rozwijać charakter na podobieństwo Chrystusa. Stawanie się bardziej podobnym do Chrystusa oznacza zmianę niektórych aspektów naszego obecnego charakteru. Taka zmiana jest trudna, ale warta wysiłku.

We wszystkich Ewangeliach, Jezus nauczał, że królestwo Boże to sprawa zarówno przyszłości jak i teraźniejszości. Życie w królestwie Bożym dziś oznacza, że pozwalamy Bogu rządzić i panować w naszym życiu i dążymy do życia w sposób, który oddaje Mu cześć i chwałę.

Aby stać się bardziej podobnym do Chrystusa i żyć życiem bardziej skupionym na królestwie Bożym musimy dopasować nasze życie, decyzje, działania i duszę do Boga i Jego Słowa. Oznacza to „zwleczenie z siebie” pewnych aspektów naszego charakteru i „przyobleczenie się” w Chrystusa. Oznacza to pielęgnowanie owoców Ducha Świętego: miłości, radości, pokoju, cierpliwości, uprzejmości, dobroci, wierności, łagodności i opanowania.³ Robiąc to co do nas należy w kwestii podnoszenia żagli, wzrastamy w podobieństwie do Chrystusa.

PETER AMSTERDAM I JEGO ŻONA, MARIA FONTAINE,
SĄ DYREKTORAMI THE INTERNATIONAL FAMILY -
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ WSPÓLNOTY WIARY.



IRIS RICHARD

OGROMNY KROK

Padał śnieg, kiedy pakowaliśmy ostatnie rzeczy do niemal gotowego do wysyłki kontenera, który czekał na wyznaczonym miejscu w parku przemysłowym. Była to ostatnia wycieczka do kontenera przed jego wyruszeniem w podróż przez ocean z ładunkiem rzeczy osobistych i подарowanych, które miały nam pomóc zbudować nasze nowe życie. Sprzedaliśmy wszystko, czego nie mogliśmy ze sobą zabrać, wyprowadziliśmy się z domu, pożegnaliśmy się z krewnymi oraz przyjaciółmi. Byliśmy gotowi do nowego startu. Przeprowadzaliśmy się do Kenii!

Nasza wielka przeprowadzka spotkała się z głosami przestrogi, lecz także z życzeniami pomyślności i modlitwami. Byli tacy, którzy podziwiali naszą odwagę w kwestii tak drastycznego kroku z piątką dzieci. Byli też tacy, którzy uważali naszą decyzję za szalone przedsięwzięcie. A jeszcze inni ostrzegali nas przed chorobami, brudem i gorącem. Ale Boże wezwanie do podjęcia pracy misyjnej silno rozbrzmiewało w naszych sercach. Zbierając potrzebne informacje, rozważając wszystkie za i przeciw, oraz modląc się, zyskaliśmy pewność, że Bóg chce, abyśmy zdecydowali się na ten ryzykowny ruch.

Wracając pamięcią do dnia, w którym

przybyliśmy do Kenii 22 lata temu, nie zawsze wszystko układało się gładko. Były chwile skrajnych prób i wyzwań, w których nasza wiara została kompletnie zachwiana. Pojawiała się też pokusa poddania się, ale w takich momentach, kurczowe trzymanie się obietnicy ochrony i zabezpieczenia w Słowie Bożym wzmacniało naszą wiarę.

Świadectwa bohaterów wiary zagrzewały nas do walki i dawały nam odwagę, aby trwać, kiedy pojawiały się trudności.

Doświadczyliśmy wielu lekcji wiary i wytrzymałości, dzięki którym uświadomiliśmy sobie, że warto było zostawić tamtego dnia znajomy brzeg, aby podążać za wezwaniem Boga. Wbrew naszym obawom na początku, doświadczyliśmy mnóstwa wzmacniających wiarę cudów, kiedy wkroczyliśmy w kompletnie nowy świat, który z czasem stał się naszym domem. A dzięki naszej pracy mogliśmy pomóc niezliczonym ubogim i potrzebującym rodzinom.

IRIS RICHARD JEST DORADCĄ. MIESZKA W KENII, GDZIE OD 1995 ROKU DZIAŁA JAKO WOLONTARIUSZKA, PRACUJE TEŻ NA RZECZ LOKALNEJ SPOŁECZNOŚCI.



PŁYŃ Z PRĄDEM

ELSA SICHROVSKY

Kilka lat temu, byłam zaangażowana w projekt wolontariacki, który polegał na prowadzeniu jadłodajni dla uczniów z biednych rodzin. Przez pierwsze dwa lata, pomagałam przy sprzątanii kuchni, robieniu zakupów, oraz przygotowywaniu posiłków. Byłam dumna z tego, że pomagam w przygotowywaniu zrównoważonych, smacznych i oszczędnych posiłków. Moja pracowitość została dostrzeżona przez kierownictwo organizacji i przydzielono mi większą odpowiedzialność – zarządzanie funduszami oraz opracowywanie jadłospisów.

Ale w trzecim roku mojego uczestnictwa w projekcie, nowe kierownictwo zmieniło profil organizacji – celem stało się udzielanie zajęć wyrównawczych z języka angielskiego i nauk ścisłych dla uczniów z trudnościami w nauce. Jadłodajnia została zredukowana, a większość z personelu kuchennego, w tym ja, została przegrupowana na asystentów nauczycieli. Większość z byłych kucharzy była zadowolona z tego, że mogli pozostawić swoją niezauważaną pracę w kuchni i zająć się bezpośrednim kontaktem z dziećmi, ale nie ja.

Warzywa i garnki nigdy ze mną nie dyskutowały. Tymczasem w klasie, stanęłam w obliczu niesfornych i nieprzewidywalnych uczniów, oraz nauczyciela, który miał swoje opinie na temat tego jak powinnam mu pomagać. Zmienność i niepewność sali lekcyjnej, oraz utrata mojego wygodnego gniazda, miejsca w którym czułam, że się spełniam i mam wszystko pod kontrolą, wytrąciły mnie z równowagi. Na sali lekcyjnej wypełniałam swoje podstawowe obowiązki, ale

nie wykazywałam takiego samego entuzjazmu i sumienności jak wcześniej w kuchni.

Któregoś dnia, w rozmowie z jednym z byłych kucharzy zaczęłam narzekać na nowe kierownictwo. Podzielił moją opinię, „Rozumiem cię. Mnie też nie było łatwo patrzeć jak organizacja, której poświęciłem tyle czasu przyjmuje inne oblicze.” Po czym dodał, „Ale zmiana jest nieodłączną częścią życia i czasem warto jest dostosować się do nowego prądu.”

„Ale nie podoba mi się sposób w jaki ten prąd płynie!” zaprotestowałam. „Czuję się jak ryba bez wody.”

„Pamiętasz jak kuchnia była kiedyś nowym miejscem dla ciebie?” przypomniał mi.

„Ach, to było wieki temu!” wykrzyknęłam.

„No właśnie. Nauczyłaś się wiele na temat kuchni i nauczysz się wiele na temat nauczania, jeśli będziesz skłonna wyjść ze swojej strefy komfortu.”

Teraz, po wielu latach, jestem wdzięczna mojemu przyjacielowi za jego radę. Wciąż ją pamiętam. Pomaga mi stawiać czoła bolesnym procesom nieustannych zmian w życiu. Jeśli będę ograniczać się do robienia rzeczy, które lubię i w których jestem dobra, będę hamować swój rozwój osobisty. Ale jeśli będę płynąć z prądem zmian i pozwolę nieść się do przodu, mogę zdobywać nowe umiejętności i cieszyć się nowymi doświadczeniami.

ELSA SICHROVSKY JEST PISARKĄ -
FREELANCERKĄ. MIESZKA Z RODZINĄ NA
TAJWANIE.

JONASZ I JA

SCOTT MCGREGOR

Jedna z najlepiej znanych historii w Biblii jest też jedną z najdziwniejszych historii. Niemal każdy słyszał o Jonaszu i wielorybie. Jest to ulubiona opowieść w szkółkach niedzielnych. Ale jest to też jedna z tych historii, która skłania do zadania pytania, *Dlaczego Boże, dlaczego?*

Na podstawie pierwszej wzmianki o Jonaszu w Biblii¹ możemy ustalić, że Jonasz żył ok. 800-750 p.n.e. i pochodził z miasta Gat-ha-Chefer w Izraelu, położonym kilka mil od Nazaretu. Najwyraźniej uchodził już za proroka, kiedy Bóg wysłał go z prorocstwem do Niniwy, stolicy Asyrii.

Rozumiem opór Jonasza. Niniwa była miastem zła i stolicą okrutnego imperium. W annałach historii, Asyryjczycy mają zasłużoną opinię szczególnie niemilych i bezwzględnych ludzi. Oprócz tego, bycie prorokiem zagłady to zawsze ryzykowne przedsięwzięcie.

Jonasz nie widzi nadziei w kwestii wyznaczonego mu zadania, więc udaje się w przeciwnym kierunku. Zamiast wyruszyć na wschód do Niniwy, wyrusza okrętem na zachód do Tarszisz, według doniesień najdalej położonej faktorii kupców fenickich, sąsiadującej z Izraelem.

A więc Jonasz wsiada na okręt i wkrótce

rozpętuje się epicka burza. Po wyrzuceniu ładunku i zrobieniu wszystkiego co można, aby przetrwać burzę, załoga ucieka się do ciągnięcia losów, aby dowiedzieć się kto na nich ściągnął to nieszczęście. Los padł na Jonasza, który przyznaje się, że to on *jest* problemem i mówi im, aby wyrzucili go za burtę. Na początku, załoga niechętnie podeszła do proponowanego przez Jonasza rozwiązania. Najpierw próbowali wiosłować do brzegu, ale na próżno. Ostatecznie, Jonasz zostaje wrzucony do morza.

Ale to nie koniec tej historii, ponieważ Jonasza połyka tajemnicza „wielka ryba”. Istnieje kilka teorii na temat tego co dokładnie się stało, ale tak naprawdę całe wydarzenie jest mało prawdopodobne w naturalnych okolicznościach. Ta sytuacja z pewnością wiąże się z nadnaturalną interwencją, biorąc pod uwagę to, że Jonasz przetrwał w takim środowisku przez 3 dni – nie wspominając o modlitwie, którą stworzył, o której mowa jest w rozdziale drugim Księgi Jonasza. Po trzech dniach, Bóg nakazał rybie

1. Patrz 2 Księga Królewska 14:25

2. Patrz Ewangelia wg św. Mateusza 12:38-41;

Ewangelia wg św. Mateusza 16:1-4



zwrócić Jonasza na wybrzeże.

Jak można było się spodziewać, Bóg *ponownie* nakazuje Jonaszowi udanie się do Niniwy, aby tam przekazał jej mieszkańcom Jego upomnienie. Uświadomiwszy sobie, że to zadanie nie jest opcjonalne, Jonasz wyrusza do tego wielkiego i bezbożnego miasta. Po wejściu do Niniwy, przez jeden dzień woła i głosi, „Niniwa zostanie zburzona.”

O dziwo, mieszkańcy uświadamiają sobie, że są złymi ludźmi i na rozkaz króla wszyscy, wraz ze zwierzętami, żałują za grzechy i poszczą w worach i popiele.

Tymczasem, Jonasz zbudował sobie szałas poza miastem, skąd miał obserwować nadciągającą katastrofę. Kiedy Bóg mówi mu, że zmienił zdanie i ocali Niniwę, Jonasz ogarnia wściekłość. Pyta Boga, po co tak ciężka próba, skoro potem On zmienia zdanie; pyta Boga jaki jest sens tego wszystkiego?

Trzeba mieć trochę zrozumienia dla Jonasa – było to dla niego naprawdę ciężkie zadanie

i liczył na małą rekompensatę. Asyryjczycy stanowili bandę grzeszników i zbirów. Jonasz najwyraźniej liczył na to, iż zobaczy jak otrzymują należną im karę. A teraz nawet *to* mu nie zostało. Nie był zadowolony.

A więc po co *było* to wszystko? Po co w ogóle ta opowieść została przedstawiona w Biblii?

Dostrzegam kilka ciekawych kwestii w historii o Jonaszu. Po pierwsze, jest to raczej fantastyczna opowieść, którą Jezus wykorzystał dwukrotnie jako zapowiedź tego co sam przeżyje.² Myślę, że zrobił tak nie tylko z oczywistego powodu – wiedział, że umrze i zmartwychwstanie po trzech dniach, lecz także po to, aby zasugerować – skoro ludzie uwierzyli w historię o Jonaszu, dlaczego mieliby nie uwierzyć Jemu i Jego słowom?

Jest to też niesamowita opowieść o tym, aby zrobić to o co prosi Bóg i Go nie zbywać.

Największa lekcja jaką wyciągnąłem z tej historii to: nie złościć się na Boga, kiedy zmieniają się okoliczności, lub kiedy On nie robi tego co moim zdaniem zasygnalizował, że zrobi. W moim życiu były chwile, kiedy naprawdę byłem zły, gdy sprawy nie układały się tak jak myślałem, że powinny się ułożyć. Mimo że nie jest egocentryczny, często jestem w centrum swojego własnego wszechświata i oczywiście oceniam sprawy z perspektywy tego co byłoby dla *mnie* najlepsze. Ale to co jest najlepsze dla *Boga* i *innych* stanowi kodeks życia chrześcijańskiego. Jeśli w historii jest Bóg, wszystko jest możliwe.

SCOTT MCGREGOR JEST PISARZEM I
KOMENTATOREM. MIESZKA W KANADZIE.



CHRIS MIZRANY POPEKANY!

Mój nowy rok zaczął się dosłownie z wielkim hukiem! 31 grudnia mój telefon wypadł mi z ręki.

Natychmiast go podniosłem. Nawet nie podejrzewałem, że coś mogło się z nim stać. Po pierwsze, spadł na podłogę wyłożoną wykładziną dywanową, a po drugie, już wcześniej upuściłem go kilka razy bez szwanku.

Cóż, tym razem było inaczej. Kiedy tylko odwróciłem go wyświetlaczem do góry, zobaczyłem pęknięcia przebiegające przez cały ekran. Moje serce zamarło. Wciąż działa, ale raczej w bezużyteczny sposób. I jest bez gwarancji.

Tak czy inaczej, nie dzielę się swoją historią, aby lamentować czy też zyskać współczucie. (No cóż, może odrobinę i tak ...)

Ale tak naprawdę, dzielę się tą historią, ponieważ ten wypadek nauczył mnie czegoś i to na dodatek w doskonałym czasie – tuż przed nowym rokiem. Po pierwsze, nie należy za bardzo polegać na wczorajszych planach i doświadczeniach. Dziś, sprawy mogą ułożyć się inaczej i najprawdopodobniej tak będzie. Trzeba pokonywać dzień po dniu, będąc otwartym na nowe rzeczy, które Bóg może wprowadzić w nasze życie.

Po drugie, ten incydent nauczył mnie, że w

życiu dzieją się różne rzeczy. Życie z definicji to ruch i zmiana. Nasz Ojciec pozwala na to, aby różne rzeczy wydarzały się w naszym życiu, ponieważ w Jego mądrości, On wie, że dzięki nim będziemy lepsi. Nie możemy zniechęcać się, kiedy na naszej drodze pojawiają się trudności. Być może pokonamy je w zwycięski sposób i przekonamy się jak wspaniały jest Bóg. A może, trudności uderzą w nas tak mocno, że z ledwością będziemy w stanie powstać, jednak *wciąż będziemy mogli przekonać się jak wspaniały jest Bóg!* Nasza przyszłość jest pewna, a nasza pomoc jest stała.

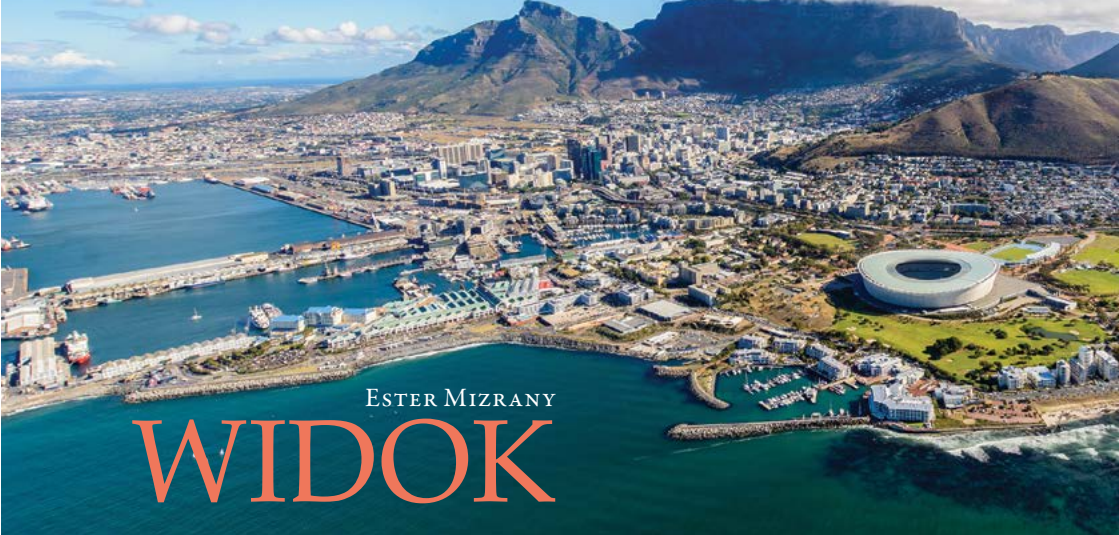
Nie wiem przez co przechodzicie. Być może jest to jeden wielki problem, tysiące małych trudności, lub cokolwiek innego pomiędzy. Może nawet czujecie się załamani, „popękani” niczym wyświetlacz w telefonie po upadku. To właśnie w takich chwilach pojawia się Jezus. On zna każdą indywidualną konieczność i metodę naprawy. On nas odbuduje. Jego gwarancja brzmi: „Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata.”¹

Więc, nawet jeśli teraz widzę „w zwierciadle niejasno”² wiem, że w końcu wszystko się ułoży.

CHRIS MIZRANY JEST PROJEKTANTEM STRON INTERNETOWYCH, FOTOGRAFEM I MISJONARZEM FUNDACJI HELPING HAND W KAPSZTADZIE W POŁUDNIOWEJ AFRYCE.

1. Ewangelia wg św. Mateusza 28:20

2. 1 List do Koryntian 13:12



ESTER MIZRANY

WIDOK

Niedawno, wspinałam się na Górę Stołową, tutaj w Południowej Afryce. Jest cudowna! Ta góra o płaskim szczycie usytuowana jest w samym środku miasta. Wznosi się nad dwoma oceanami, tuż za nią rozpościera się pasmo górskie zwane „Dwunastoma Apostołaми.” Góra Stołowa znajduje się na wysokości 1066 m nad poziomem morza. Obfituje w przepiękną roślinność, ptactwo, dzikie zwierzęta, skały, klify. Ale to co najbardziej mi się podobało to zapierający dech w piersiach *widok!*

Wyruszyliśmy wczesnym rankiem. Na miejsce rozpoczęcia wyprawy dotarliśmy tuż przed świtem. Wchodząc na górę, podziwialiśmy wchodzące słońce oraz budzące się miasto. Po drodze, spotykaliśmy innych piechurów zmierzających na szczyt.

Na początku, wspinaczka była wyczerpująca. Nie mogłam złapać tchu i musiałam zatrzymać się kilka razy, aby odpocząć i napić się wody. Reszta grupy, nie zatrzymywała się. Miałam wrażenie, że zostaję z tyłu. Mój mąż (weteran wspinaczki na Górę Stołową) pozostawał u mojego boku. Dodawał mi wsparcia i podnosił mnie na duchu, że idzie mi nieźle. Kilka razy udało się nam nawet dogonić resztę grupy w punkcie odpoczynku, zanim wyruszyli w dalszą drogę.

Z bolącymi kończynami i kupą śmiechu w dobrym towarzystwie, my – ci wolniejsi – dotarliśmy na szczyt w przeciągu dwóch godzin. I oto był: *widok!*

Ze szczytu, można zobaczyć całe miasto Kapsztad, okoliczne góry, oba oceany, doliny, pola i równiny poza miastem, a daleko na horyzoncie można nawet dostrzec kolejny łańcuch górski. Poczucie przebywania pośród pięknych dzieł Bożych poruszyło mnie do głębi. Byłam zachwycona poczuciem osiągnięcia.

Uświadomiłam sobie, że szczyt był moim celem i musiałam pokonać wiele kroków, aby na niego dotrzeć – ponad 10 000 według mojego krokomierza – ale były to też kroki psychologiczne, takie jak planowanie, pokonywanie strachu i apatii, oraz wytrwałość, w chwilach kiedy nie miałam na to ochoty. Te kroki przypominają kroki w osiąganiu celów osobistych: ocena, planowanie, wykonanie, nieustawnie w progresie, nawet wtedy, kiedy droga staje się trudna. Zawsze gdzieś po drodze będzie pojawiała się pokusa poddania się, ale z założonym celem na myśli i pomocą podobnie myślących ludzi, moje cele są możliwe do osiągnięcia.

Góra Stołowa nie jest jedyną górą do zdobycia; istnieje wiele celów do osiągnięcia i wiele widoków do zobaczenia. Stawiając czoła pojedynczo celom, zyskujemy po drodze doświadczenie. Z dobrym towarzystwem i ogromem wsparcia, działając krok po kroku i nie poddając się, wszyscy możemy zdobywać nasze osobiste „szczyty”.

ESTER MIZRANY JEST NAUCZYCIELKĄ I
MISJONARKĄ FUNDACJI HELPING HAND W
POŁUDNIOWEJ AFRYCE.

ZACZYNANIE OD NOWA

VIRGINIA BRANDT BERG

KRAINA ZACZYNANIA OD NOWA

Chciałabym, aby istniało cudowne miejsce
Zwane "kraią zaczynania od nowa",
Gdzie wszystkie nasze błędy
I wszystkie nasze cierpienia
I wszystkie nasze egoistyczne żądze,
Można by rzucić
Jak zniszczony stary płaszcz
I nigdy więcej nie zakładać.

Chciałabym, abyśmy natrafiali na nią niespodziewanie
Jak myśliwy, który odnajduje zgubiony trop,
I chciałabym, aby ten
Któremu nasze zaślepienie przysporzyło
Najwięcej niesprawiedliwości,
Mógł stać w bramie
Jak stary przyjaciel, który czeka
Na przyjaciela, aby go z radością powitać.
—Louise Fletcher Tarkington

Z przyjemnością mogę powiedzieć, że istnieje takie miejsce jak tytułowa kraina zaczynania od nowa i ty możesz ją odnaleźć, niezależnie od tego kim jesteś, lub jaka jest twoja przeszłość. Odnajdziesz to miejsce w następujących fragmentach z Biblii:

„Bóg jest światłością, a nie ma w Nim żadnej ciemności. ... Jeżeli zaś chodzimy w światłości, tak jak On sam trwa w światłości, wtedy mamy jedni z drugimi współuczestnictwo, a krew Jezusa, Syna Jego, oczyszcza nas z wszelkiego

grzechu. Jeżeli wyznajemy nasze grzechy” – tu jest to miejsce, gdzie możesz rzucić znoszony płaszcz twojego przeszłego życia – „[Bóg] jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości.”

Ten fragment, podobnie jak wiele innych fragmentów w Biblii, zawiera wspaniałą obietnicę złożoną przez twojego Ojca niebieskiego tobie, Jego dziecku, które kocha z całego serca. Bóg udzielił ci „drogocennych i największych obietnic, abys przez nie stał się uczestnikiem

Jeśli jeszcze nie doświadczyłeś Bożej miłości i przebaczenia, możesz tego doświadczyć teraz modląc się słowami prostej modlitwy: *Dziękuję Ci Jezu za to, że zapłaciłeś za moje błędy i złe czyny, dzięki czemu mogę doświadczyć przebaczenia i mogę pozostawić swoją przeszłość za sobą. Dziękuję Ci, że oczyściłeś mnie z wszystkich grzechów przez wiarę. Proszę Cię, drogi Jezu, przyjdź do mojego serca, wybac mi i daj mi Twój dar życia wiecznego. Amen.*

Boskiej natury.”¹

Bóg ze wszystkich Swoich sił i możliwości zapewni pokrycie Swoich obietnic, ale istnieją pewne warunki związane z tymi obietnicami – warunki, które musisz spełnić. Bóg ustala Swoje własne warunki, ale jakże szczęśliwy staniesz się, kiedy je spełnisz! Kiedy podporządkujesz się Bożym warunkom, doświadczysz obfitości Jego błogosławieństw i bogactw. Znanie i spełnianie warunków związanych z każdą obietnicą to klucze, które otwierają sklepienia Niebios.

Bóg pragnie, aby każda twoja potrzeba została zaspokojona, a najgłębsze pragnienia twojego serca zostały spełnione. Król Dawid pisał w Księdze Psalmów, „Raduj się w Panu, a On spełni pragnienia twego serca.”² Ale zwróć uwagę na warunek: „Raduj się w Panu.” Bóg spełni pragnienia twojego serca – tak powiedział i tak *jest* – ale warunek musi zostać spełniony. Najpierw raduj się w Panu kochając Go i starając się zadowolić Go ze wszystkich swoich sił, a wtedy On spełni twoje pragnienia.

Boże warunki nie są trudne. Jezus powiedział, „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Węźcie moje jarzmo na siebie i uccie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie.”³

Tak wiele wspaniałych rzeczy jest obiecanych w Biblii – przebaczenie grzechów, radość, pokój, życie wieczne – że trudno jest wymienić je wszystkie! Te obietnice są dla ciebie i mogą kompletnie zmienić twoje życie. Ale musisz

spełnić warunki, a pierwszy warunek jest taki: przychodzisz do Boga i pokornie wyznajesz, że potrzebujesz Jego pomocy i przebaczenia.⁴ On wybaczy wszystko, ale tylko wtedy, kiedy Go o to poprosisz.

Słowo Boże mówi, „Nie zazna szczęścia, kto błędy swe ukrywa; kto je wyznaje, porzuca - ten miłosierdzia dostąpi.”⁵ Nie bądź jak gospośnia Emilia, która kiedy została zapytana przez kobietę dla której pracowała, „Emilio, czy pozamiatałaś pod dywanem?” odpowiedziała, „Tak, proszę pani, zamiataam wszystko pod dywan!”

Sprawy tuszowane, „zamiatane pod dywan” często wracają i nas dręczą. Nie warto udawać, że wszystko jest dobrze, kiedy tak nie jest. Warto pokornie przyjąć Boże warunki i przebaczenie. Kiedy tylko wyznasz, że jesteś grzesznikiem i zwrócisz się do Jezusa Chrystusa, Zbawiciela, o pomoc, On przyjdzie do twojego życia i da ci zmianę i wolność jakiej nigdy nie zaznałeś! „On [Bóg], który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować?”⁶ – w tym nowego początku!

VIRGINIA BRANDT BERG (1886–1968) BYŁA AMERYKAŃSKĄ EWANGELISTKĄ I PISARKĄ.

1. 2 List św. Piotra 1:4
2. Księga Psalmów 37:4
3. Ewangelia wg św. Mateusza 11:28-30
4. 1 List św. Jana 1:9
5. Księga Przysłów 28:13
6. List do Rzymian 8:32

NA DZIOBIE ŁÓDZI BANGKA

CURTIS PETER VAN GORDER

W czasie mojej podróży do Filipin w związku z zaproszeniem na ślub mojego syna, miałem przyjemność pływać na łodzi bangka. Jest to tradycyjna łódź filipińska, która wygląda jak katamaran. Po obu jej stronach znajdują się pływaki, które zapewniają tej łodzi niezwykłą stabilność. Ta elegancka, szybka i smukła łódź używana jest od tysięcy lat po dzień dzisiejszy.

Siedzenie na dziobie jest ekscytujące, przypomina przejażdżkę w parku rozrywki. Płynąca łódź miotana wodą w dół i górę rozbryzguje fale, sprawiając że osoba siedząca na jej dziobie jest przemoczona. Wymachując nogami można muskać fale.

Część z nas płynących na łodzi, wołała cieszyć się przejażdżką siedząc pod daszkiem na rufie, natomiast żądni przygód pragnęli poczuć wodę morską na swoich twarzach płynąc na dziobie. Kilku młodych ludzi stojąc na dziobie kołysanej przez fale łodzi balansowało niczym surferzy.

Kiedy dotarliśmy do celu naszej wyprawy – rezerwatu ichtiologicznego, część z nas oddała się wygrzewaniu w promieniach słońca na pokładzie, czytając książkę, lub po prostu odpoczywając i napawając się widokami.

Pozostali opuścili naszą bezpieczną przystań, aby zająć się nurkowaniem pośród bogatej flory i fauny zamieszkującej rafę koralową. Niebieska rozgwiezda leżała na białym piaszczystym dnie. Ławice małych fluoroscencyjnych rybek jadły pączki prosto z naszych rąk. Błazenek skubnął mnie w nogę w przyjacielski sposób. Miriady ryb niczym strzały wpadały i wypadały z kolorowej rafy koralowej. Warto było przejechać pół świata, aby zobaczyć to wszystko.

Być może jesteście tymi, którzy wolą bezpieczeństwo kabiny, albo tymi, którzy pragną emocji związanych z płynięciem na dziobie statku – tak czy owak, życie jest przygodą, kiedy Bóg jest naszym Kapitanem. My, którzy w Niego wierzymy, mamy specjalną więź wspólnoty – jesteśmy towarzyszami na tym samym statku zmierzającym do tego samego portu.

Bóg przygotował wiele przyjemności dla tych, którzy zagłębiają się w wody Jego Słowa, w których są cuda, którym nie dorównają nawet najwspanialsze podwodne widoki. Kiedy wypuścimy się na Jego terytorium i będziemy podążać drogą, którą wyznaczył w Swoim Słowie, nie będziemy zawiedzeni.

Przyjmowanie zmian

MARIE ALVERO



Od zawsze fascynowały mnie historie ludzi, którzy rzucają wszystko i zmieniają swoje życie. Odnoszący sukcesy chirurg, który zostaje cukiernikiem, żebrak, który zostaje potentatem na Wall Street, mama małego piłkarza, która zostaje wędrowcem z plecakiem, dynamiczna para pracująca w korporacji, która przyjmuje minimalizm i podróżuje po świecie żyjąc na walizkach. Wierzyłam, że jeśli kiedykolwiek zajdzie taka potrzeba, ja też mogę się zmienić.

Niedawno, nasza rodzina zdecydowała się na zmianę, na którą jeszcze do niedawna żadne z nas nie chciało się zgodzić: przeprowadzka z naszego domu na wsi do miasta z wieloma domostwami i małymi ogródkami. Zdecydowaliśmy się na ten krok z kilku powodów, zarówno praktycznych jak i emocjonalnych. Ale jednym z największych zaskoczeń było samo doświadczenie zmiany. Tak jak otwarcie okna w zatęchłym, zakurczonym pokoju wprowadza światło oraz świeże powietrze i

odślania pajęczyny, tak samo zmiana wprowadza nową energię i ujawnia miejsca w naszym życiu, które skrzypią z powodu braku ruchu.

Uświadomiłam sobie jak bardzo boję się utraty kontroli. Nauczyłam się wiele na temat ufania Bogu w kwestii życia. Kiedy tracimy złudzenie kontroli nad wszystkim, przypominamy sobie jak bardzo potrzebujemy Boga.

Za sprawą tej zmiany postanowiłam sobie, że będę regularnie zmieniać coś w życiu. Nie chcę ponownie przeprowadzać się, ale istnieje wiele innych rzeczy, które wymagają zmian. Odkryłam nową miłość do następującej modlitwy: „Boże! Proszę, daj mi siłę, abym pogodził się z tym, czego zmienić nie mogę; odwagę, abym zmienił to, co zmienić mogę i mądrość, abym potrafił odróżnić jedno od drugiego.”¹

MARIE ALVERO BYŁA MISJONARKĄ W AFRYCE I MEKSYKU. TERAZ, WRAZ Z MĘŻEM I DZIEĆMI PROWADZI SZCZĘŚLIWE ŻYCIE W ŚRODKOWYM TEKSASIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

1. Autorstwo przypisywane amerykańskiemu teologowi Reinhold'owi Niebuhr (1892–1971).



POZDROWIENIA OD JEZUSA

ZRÓB TEN KROK

Nie zmuszam nikogo do przejścia przez drzwi, do których prowadzę, ponieważ chcę, aby Moje dzieci podejmowały swoje własne wybory. Ale jeśli przejdiesz przez te drzwi, odnajdziesz światło, ponieważ Ja jestem drogą, prawdą i życiem.¹

Więc nie bój się otworzyć tych drzwi i wejść do środka. Kiedy zrobisz pierwszy krok, dam ci wiarę do zrobienia kolejnego kroku, mimo że nie będziesz widzieć, gdzie prowadzi droga. Nie ma większego powołania ani spełnienia od podążania drogą, którą dla ciebie przygotowałem.

Nie spuściłem z ciebie wzroku od czasu, kiedy się urodziłeś. Troszczę się o ciebie, planuję dla ciebie i kocham cię nieustannie, od zawsze i na zawsze. Więc nie obawiaj się pytać Mnie o Moje plany na twoją przyszłość.

1. Patrz Ewangelia wg św. Jana 14:6